



Miasto wypowiedzia bezkrwawą wojnę dzikom, które od kilku pojawiają się na terenie Torunia, szczególnie w peryferyjnych dzielnicach miasta. Zwierzęta będą odławiane i wywożone. Jednocześnie służby miejskie apelują do mieszkańców osiedli na obrzeżu miasta, , by nie dokarmiali dzikiej zwierzyny i nie wyrzucali do ogrodów czy na pola resztek żywności, a latem skoszonej trawy i innych roślin.

Od kilku lat na terenie Torunia zdarzają się przypadki pojawiania się dzików w terenie zabudowanym, szczególnie w peryferyjnych dzielnicach miasta: w Kaszczorku, na Skarpie, w okolicach wału wiślanego, a nawet na położonym bliżej centrum Rubinkowie. Wiele osób się ich boi. Dlatego miasto, w trosce o bezpieczeństwo swych mieszkańców – postanowiło odławiać zwierzęta.

*- Dzikich zwierząt, nie tylko dzików, ale i saren, jeleni, lisów, pojawia się coraz więcej. Dla przykładu, w całym ubiegłym roku mieliśmy 19 zgłoszeń, a przez zaledwie dwa miesiące roku 2013 – już 13 – **mówi dyrektor Wydziału Środowiska i Zieleni UMT Szczepan Burak.** – Związane jest to z przecięciem szlaków migracyjnych przez autostradę. Zwierzęta nie mają po prostu gdzie wędrować, stada*

się rozrastają i trafiają do miast.

- Nie bez znaczenia jest także to, że mieszkańcy, szczególnie osiedli domów jednorodzinnych, często nieświadomie prowokują podchodzenie zwierząt w bliskie sąsiedztwo miejsc zamieszkania, wyrzucając do śmietników i ogrodów resztki jedzenia, żeby się nie zmarnowały - **dodaje Tadeusz Wierzba, dyrektor Wydziału Ochrony Ludności.** - Nawet skoszona trawa czy rośliny ogrodowe, pozostawione na obrzeżach działek zamiast na kompostowniku, zamieniają się w kiszonkę, która przywabia dziki. Raz przyzwyczajone do szukania pokarmu w tym miejscu, będą powracać.

Służby miejskie próbowały już wcześniej poradzić sobie z niechcianymi gośćmi. Gdy tylko zgłaszano, że gdzieś są dziki, na miejsce jechała policja lub straż miejska i sygnałami świetlnymi oraz dźwiękowymi odstraszała zwierzęta. Nie jest to jednak rozwiązanie stałe. Zdarzało się, że dziki po jakimś czasie wracały.

Według informacji uzyskanych od myśliwych z Polskiego Związku Łowieckiego, którzy na wniosek przedstawicieli Urzędu Miasta prowadzą redukcyjny odstrzał dzików w obwodach przylegających do granic Torunia, liczebność dwóch watah to około 40 dzików oraz trzy lochy prowadzące młode. Odłów dzików można prowadzić przez cały rok, z wyłączeniem loch prowadzących młode, które są pod ochroną w okresie od 16 stycznia do 14 sierpnia.

- Miasto znajdzie specjalistyczną firmę, która odłowi i wywiezie zwierzęta do odległych kompleksów leśnych. Ponadto Zarząd Łowiecki zadeklarował, że będzie dokarmił zwierzęta poza miastem, żeby tam się zadomowiły - **mówi Szczepan Burak.** - Jednak trzeba powiedzieć jasno, że wszystkich nie da się odłowić. To dzika zwierzyna. Tak samo zresztą jak w innych miastach. We Wrocławiu na przykład odłowiono tylko 20 dzików. Tak, że może się zdarzyć, że jakiś dzik gdzieś się jeszcze pojawi. Toruń jest otoczony lasami, urbanizacja wchodzi w tereny, które są dla zwierząt naturalnym siedliskiem.

- [Powrót](#)
- [Udostępnij na: X](#)
- [Udostępnij na: FB](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)